Rok 1871. Kraków, wtorek 12 grudnia. Nr. 283.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Dwa mesaże republikańskie.

Równocześnie prawie telegram przyniósł nam obszerne streszczenie dwóch mesażów republikańskich — mesażu p. Thiersa i mesażu prezydenta północnych stanów amerykańskich Granta. Pierwszy podaliśmy w ostatnim numerze, drugi podajemy dziś między wiadomościami telegraficznemi.

W mesażach tych odbija się ta cała jaskrawa różnica, jaka dziś zachodzi między dwiema republikami: francuską a amerykańską.

Z mesażu amerykańskiego uderza duch prawdziwie demokratyczny. — Dwie myśli rzuca prezydent Grant, naznacza dwie dążności, które charakteryzują dostatecznie stanowisko rządu amerykańskiego. Na wewnątrz Grant zapowiada zmniejszenie podatków i ulżenie obywatelom ciężarów państwowych, a niedawne załatwienie sporu z Anglją w sprawie Alabamy w drodze ugodowéj daje Grantowi powód rzucenia wznioslejszéj myśli załatwiania w ten sam sposób wszelkich sporów międzynarodowych. „Wtedy — rzecze Grant — miljony sił jednostek byłyby oddane produkcji przemysłowéj, a oderwane od rzemiosła wojennego.“

Wpośród naszych stosunków europejskich myśl ta dziś jeszcze wydawać się musi mrzonką; rzeczpospolita amerykańska pokazała w sprawie Alabamy, że szczerze zabiera się do jéj urzeczywistnienia.

Jakżeż inaczéj brzmi mesaż pana Thiersa! Wyliczenie ogromnych ciężarów, jakie spadły na kraj w skutek ostatniéj wojny, jest tylko premisą zapowiedzi ogromnego stanu armji, o jakim marzy obecny rząd Francji. Naturalnie że po wyliczeniu koniecznych ciężarów i niezbędnego stanu armji p. Thiers przedkłada do wyboru rozmaite nowe podatki, zapowiadając liczne pod tym względem projekta.

Mesaż prezydenta Granta nie troszczy się wiele o sprawy innych państw; donosi o przyjaznych stosunkach z obcemi państwami, ale nie wdaje się wcale w ocenianie ich polityki.

Pan Thiers wchodzi szczegółowo w ocenę polityki pojedynczych państw i zdaje się tém samém motywować stanowisko Francji przyjazne względem jednych, a obserwujące względem drugich. Mówiąc o Włoszech, p. Thiers powiada: „radzimy Włochom, aby utrzymały koniecznie niezawisłość papieża.“ Więc Francja — pobita, wyniszczona, zdyskredytowana moralnie i materjalnie — nie chce jeszcze zrezygnować ze stanowiska „europejskiego“ mocarstwa i udziela jeszcze rady innym mocarstwom co u siebie robić mają?

O ileż więcéj skromności i rozsądku widzimy w mesażu prezydenta Granta!

W jednym punkcie niestety schodzą się te dwa orędzia francuskie i amerykańskie, w punkcie dla nas bolesnym — w stosunku do Rosji. Zarówno prezydent rzeczypospolitéj francuskiéj jak i amerykańskiéj kładą nacisk na dobre i przyjazne stosunki z Rosją Prezydent Grant podnosi w orędziu swém odwiedziny wielkiego księcia rosyjskiego, a p. Thiers powiada, że interesa Rosji i Francji są tak zgodne, że nie można wątpić o stałości przyjaźni tych dwóch mocarstw.

Te stosunki serdeczne Rosji z Ameryką i Francją mogłyby nas niepokoić, przedstawiając nam w przyszłości największego wroga Polski w przymierzu z pierwszorzędnemi mocarstwami świata. Niech nas jednak pociesza uwaga na to, że Ameryka trzyma się ściśle polityki neutralnéj i nie miesza się w sprawy europejskie, a nieprzyjazne nam rządy p. Thiersa są tylko przemijającemi; Francja zaś sama nie tak prędko odzyska dawne wpływowe swe stanowisko w polityce europejskiéj.

Z Podgórza karpackiego.

(Dokończenie.)

Lecz dajmy na to, że zapatrywanie owo istotnie weźmie górę i złowroga reforma w życie wprowadzoną zostanie. — Wartoby zastanowić się nad skutkami jakie ten nowy przewrót naszych stosunków za sobą pociągnie i w kraju, który tyle już a często nie zbyt fortunnych doznał przewrotów, zadać sobie zawczasu kilkanaście pytań, które się same nastręczają.

Czy skutkiem ustanowienia okręgów gminnych nie potworzą się wkrótce formalne biura okręgowe z kilkoma płatnemi urzędnikami, które odpowiadać będą zniesionym dla oszczędności dawniejszym małym c. k. urzędom powiatowym z tą jednak różnicą, iż daleko od nich będą liczniejsze?

Czy nie powiększy to dzisiejszéj biurokracji autonomicznéj, na którą i tak narzekamy?

Czy administracja kraju nie stanie się coraz droższą i coraz bardziéj skomplikowaną?

Czy nie powiększy się w ten sposób liczba instancji? lub w razie wydania szczegółowych przepisów i podziału spraw na różne kategorje, z których jedna w téj, druga w innéj instancji ostatecznie będzie załatwianą, czyż nie wprowadzi się w sprawy administracyjne zamętu o jakim dziś wyobrażenia mieć niemożemy? ciągłéj kolizji władzy i sporów o kompetencję? Czyż nie odda się tem samem całéj nieoświeconéj warstwy ludności na pastwę niecnych wyzyskiwaczy?

Czy nie otworzy się szerokie pole intrygom w ubieganiu się o płatne obywatelskie urzędy?

Czy administracja majątków pojedyńczych gmin może zlać się w jedność okręgową? a w razie gdyby się okazała konieczność z tego powodu istnienia na dal dzisiejszych rad gminnych obok rad okręgowych, jaka korzyść z ustanowienia tych ostatnich?

Czy przez zaprowadzenie rad okręgowych nie rozdmucha się bardziéj niż dotąd waśń społeczna przy ciągłém ścieraniu się z sobą reprezentantów dwóch klas społeczeństwa i to nie już w kwestjach dalszych, jak się to dzieje obecnie w radach powiatowych, ale w sprawach najbliższych a że tak powiemy sąsiedzkich?

Czy ciągłe zmiany autonomicznych ustaw korzystne mogą wywrzeć wrażenie na ludzie wiejskim i nie rozchwieją w nim do reszty poszanowania instytucji?

Cóż zresztą stanowi główną myśl projektowanéj reformy? Łączenie kilku gmin w jedną, a to drogą ustawy, co w praktyce będzie znaczyć drogą przymusową. — Jaki powód? Nieudolność dzisiejszych rad i naczelników gminnych — a z drugiéj strony opieszałość niepłatnych delegatów w dawaniu im rady i pomocy. Jaki cel zatem reformy? Możność ustanowienia lepiéj płatnych a zatem zdolniejszych i gorliwszych naczelników nowéj gminy okręgowéj.

Ale czyż ustawa gminna (§§ 2, 95 i t. d.) zabrania łączenia się gmin? Czyż brak przykładów dobrowolnego połączenia? — Oto n. p. w okolicy Zakliczyna siedmnaście gmin się połączyło. A takich przykładów znalazłoby się w kraju niewątpliwie więcéj.

Czyż ustawa nie dostarcza wreszcie ku temu środków pośrednio przymusowych? A jeżli potrzeba uzupełnienia tychże — czyż w takim razie zamiast zupełnego przewrotu, nie wystarczy tu drobna zmiana w § 96, proponowana przez ankietę gminną?

Lecz tych środków trzeba chcieć użyć i umieć użyć, trzeba pracy obywatelskiéj ożywczą kierowanéj myślą, trzeba jasno wytkniętego celu, gdyż inaczéj wszelka praca podjęta w celu podniesienia bytu materjalnego i moralnego kraju, będzie bezowocną.

Przedewszystkiem zaś, aby autonomja nasza pomyślniéj rozwinąć się mogła, potrzeba obywatelskiego ducha u tych, w których ręce złożona jéj przyszłość, potrzeba poświęcenia ze strony delegatów.

Poświęcenia jednak żądać można od jednostek a nie od ogółu, nie można się spodziewać, aby je uważano za normę postępowania. Poświęcenie zresztą w sprawach t. z. organicznéj pracy, ma swoją granicę, jakeśmy to już powiedzieli.

Poświęceniu sprzeciwia się interes osobisty — interes zupełnie słuszny i uprawniony. A interes osobisty woła: niema pracy bez płacy.

Lecz czyż ustawa zagradza drogę jakim paragrafem do zadośćuczynienia słusznemu w téj mierze żądaniu?

Bynajmniéj. §. 18 o repr. pow. mówiący o bezpłatności nie odnosi się do delegatów, ale do członków reprezentacji powiatowéj, t. j. wedle §. 1 tejże ustawy, do członków rady i wydziału powiatowego. Delegat, choćby był nawet członkiem rady powiatowéj lub wydziału, obowiązku delegata nie pełni jako członek reprezentacji, ale jako osoba prywatna, któréj wydział powiatowy poruczył w moc §. 37 pewną sprawę pod własną odpowiedzialnością.

Ustawa nie stoi na przeszkodzie ustanowieniu płatnych delegatów. Na przeszkodzie stoi temu tylko ubóstwo kraju, a to jest wzgląd, który czasem ustąpić winien ważniejszym względom. Powszechny w całym kraju nieład w administracji, to główna ubóstwa przyczyna, a na usunięcie nieładu skąpić wydatków — to nie oszczędność.

Lecz nie idzie tu nawet o wyznaczanie płacy dla delegatów. Nie żądają oni tego, żądają daleko mniéj.

Jeżeli autonomiczne urządzenia, mianowicie po gminach wiejskich chromieją bez nadzoru, przyczyną jest, jakeśmy to widzieli, brak delegatów, albo brak gorliwości z ich strony.

Jeżeli zaś tylu wprzódy nader gorliwych delegatów zupełnie ociężało w swéj początkowéj gorliwości, lub nawet zupełnie od zajmowania nadal swoich stanowisk się wymawia, tłumacząc się, że obowiązek to dla nich za ciężki, koszta z nim połączone za wielkie na ich kieszeń, strata czasu znaczny im przynosi uszczerbek, a urząd „honorowy i bezpłatny“, to skargi te nie dowodzą bynajmniéj, aby delegaci lub członkowie wydziałów powiatowych, z których ust te skargi wychodzą, żądali wyznaczenia pensji stałéj, jako warunku pozostania nadal na swoich posadach i gorliwego pełnienia obowiązków.

Bynajmniéj. Żądają oni tylko, aby ofiara czasu i pracy była jedyną ofiarą ponoszoną przez nich w interesie publicznego dobra. A gdy nakreślenie tych granic żądanéj od nich obywatelskiéj usługi uważają za rzecz niemożebną, a to z powodów, które niżéj wyjaśnimy, czują się zmuszonymi do rezygnowania z pożytecznych stanowisk i jedyny ratunek autonomji w braku delegatów upatrują w ustanowieniu gmin okręgowych z dobrze płatnym naczelnikiem okręgowym na czele.

Oto powód dla którego zgubny zdaniem naszém projekt utworzenia gmin okręgowych, a nawet zniesienia rad i wydziałów powiatowych, tylu znajduje zwolenników. Koszta połączone z bezpłatnem urzędowaniem delegata i członka wydziału są za wielkie, aby je nadal wielu jeszcze ponosić chciało i mogło, a koszta te nie zostają zwracane.

Czemu? Czy ustawa stoi temu na przeszkodzie? Nie. Wszak widzieliśmy, że ustawa nie wzbrania nawet ustanowienia wedle §. 37 o repr. pow. delegatów ze stałą płacą.

W kwestji zwrotu poniesionych kosztów jednaką ustawa gminna i ustawa o reprezentacji powiatowéj przyjmuje zasadę. Stylizacja jednak odnoszących się do tego pytania paragrafów jest w ustawie o repr. pow. odmienną nieco od stylizacji ustawy gminnéj. Ten mały odcień w stylizacji obok pewnych tradycjonalnych uprzedzeń zdaje się być przyczyną mylnego mniemania co do zwrotu kosztów przez członków wydziału i przez delegatów ponoszonych.

Ostatnia alinea §. 24 ust. gm. opiewa: „wszystkim członkom rady i zwierzchności gminnéj **należy się** od gminy wynagrodzenie za wszelkie wydatki, połączone z ich urzędowaniem.“

Ustawa o repr. pow. zaś orzekłszy w §. 18 zgodnie z ustawą gminną o bezpłatności urzędowania, dodaje: „Prezes i członkowie wydziału powiatowego **mogą jednak żądać** wynagrodzenia z funduszów powiatu, za wydatki w gotowych pieniądzach z ich urzędowaniem połączone. O sposobie i wysokości tego wynagrodzenia orzeka rada powiatowa.“

Ustawa zatem jest zupełnie jasną. Nietylko delegatom, ale i członkom wydziału służy prawo likwidowania sobie poniesionych kosztów.

Czemuż więc nie żądają ich zwrotu?

Oto dla owéj nieszczęsnéj stylizacji §. 18 orzekającéj, że „mogą żądać,“ co niewątpliwie tak brzmi, jakby ustawodawca chciał wyrazić nadzieję, że żądać niezechcą lub niepowinni.

Taką to interpretacją ustawy podkopano samą instytucję. W pierwszym zaraz roku istnienia rad powiatowych, z niewłaściwie skierowaną gorliwością choć w chlubnym zamiarze umniejszenia ile możności rubryki wydatków z autonomiczną administracją połączonych, odzywając się do uczuć obywatelskich i gotowości poświęcenia, żądano wyraźnie od członków reprezentacji powiatowych i od delegatów, aby nielikwidowali poniesionych kosztów. Aby lud nieoświecony zjednać dla autonomicznych rządów, mówiono, trzeba mu okazać jaka to oszczędność autonomja. Nazwano pracę członka wydziału i delegata usługą obywatelską honorową. A odwołanie się do honoru i do obywatelskich uczuć poskutkowało. Instytucja zamiast na przeświadczeniu o powszechnéj pożyteczności, oparła się na poświęceniu, a tym, którzy dobrze przewidywali, że to podwalina, na któréj żadna budowa na długie lata ostać się nie może, zamknięto usta, powołując się na mniemany obowiązek „honoru!“

Kilka nawet wydziałów powiatowych podobno tak dalece posunęło się w zastosowaniu téj niedorzecznéj zasady, że powzięło formalne uchwały regulaminowe, znoszące *de facto* dla członków wydziału możność korzystania z prawa przyznanego § 18 ust. o repr. pow. a opierając się na tem, że w ustawie w ogólę o delegatach a więc i o zwracaniu tymże poniesionych kosztów niema mowy, postanowiło raz na zawsze, że koszta te niemają być zwracane.

Likwidowanie sobie kosztów w pełnieniu obywatelskiego bezpłatnego urzędowania poniesionych, jest już samo przez się rzeczą drażliwą, i mówiąc utartem wyrażeniem „delikatną.“ Pocóż utrudniać jeszcze żądanie ich zwrotu dla tych, którzy je z własnéj kieszeni ponosić nie są w stanie? Uniemożebnia się w ten sposób ich gotowość do ofiary czasu i pracy, jednem słowem do bezpłatnéj (ale nie narażającéj ich na koszta) służby obywatelskiéj.

Mało kto może będzie miał odwagę cywilną przyznania otwarcie, że go nie stać na urzędowanie nietylko bezpłatne, ale co więcéj kosztowne, — ale kogo nie stać ten znajdzie inny pozór aby się wymówić od przyjęcia urzędu lub pełnienia obowiązku z należną kosztowną gorliwością.

Zwrotu kosztów nikt nie żąda, bo to rzecz „niehonorowa.“

Delegaci nietylko są bezpłatni, — ale nawet opłacają sami koszta swego urzędowania.

Zaiste urząd delegata powiatowego w Galicji jest na całéj kuli ziemskiéj jedynym w swoim rodzaju!

Delegatów jednak ubywa, gorliwość ich słabnie, a rozwój autonomicznych instytucji, który gdzieindziéj z każdym rokiem wzmaga się na sile, u nas przeciwnie z każdym rokiem bardziéj chromieje.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 16 sierpnia do końca października 1871.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

1. naczelnika gminy w Brzeżanach przeciw orzeczeniu tamtejszego wydziału powiatowego skazującemu go na karę 20 złr. tudzież przeciw zarządzeniu zgartywania i wywożenia błota z Brzeżan na koszt gminy;

2. naczelnika gminy Żabie przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Kosowie, którem tenże na grzywnę 20 złr. za zarządzenie ściągania dodatków gminnych przed uchwaleniem budżetu skazanym został;

3. tegoż samego naczelnika gminy, przeciw orzeczeniu kossowskiego wydziału powiatowego, skazującemu go na karę 5 złr., za niedozwolenie wglądnięcia w akta gminne delegatowi wydziału powiatowego;

4. naczelnika gminy w Iwanowcach przeciw orzeczeniu kołomyjskiego wydziału powiatowego zatwierdzającemu uchwałę rady gminnej nakładającą 21% dodatków do podatków na potrzeby gminne;

5. izraelickich członków gminy Radymna przeciw uchwale jarosławskiego wydziału pocztowego zatwierdzającéj 25% dodatków gminnych do podatków, jakoteż przeciw dalszej uchwale tegoż wydziału odmawiającéj prośbie o wstrzymanie poboru tego dodatku gminnego;

6. zażalenia dawniejszych dzierżawców propinacji z Trembowli przeciw zgodnym uchwałom rady miejskiéj i wydziału powiatowego, którem zatwierdzono wydzierżawienie tamecznéj propinacji Leibowi Bodianowi i spółce za roczny czynsz 6150 złr.;

7. rekursu rady gminnéj w Łączce Brzeskiej przeciw okólnikowi wydziału powiatowego w Pilznie, polecającemu ułożenie budżetu na rok 1872;

8. naczelnika gminy Sądowéj Wiszni przeciw uchwale wydziału powiatowego w Mościskach odmawiającéj podwyższenia dodatku gminnego od gorących napojów;

9. zwierzchności gminnéj w Zaleszczykach przeciw uchwale tamtejszego wydziału pow. w podobnej sprawie;

10. naczelnika gminy w Chliplu przeciw uchwale wydziału pow. w Rudkach zasądzającej go na karę 10 złr. za nieprzedłożenie budżetu i inwentarza majątku gminnego;

11. izraelskich członków gminy w Radymnie przeciw uchwale jarosławskiego wydziału pow. w sprawie nabycia gruntów od Bartorowicza i Pawełkiewicza;

12. Hersza Balsama i Natana Blüchera przeciw uchwale jarosławskiego wydziału pow. w sprawie udzielonego Szymonowi Nussbaumowi konsensu na budowę;

13. naczelnika gm. Palczowic przeciw uchwale wadowickiego wydziału pow. zasądzającéj go na karę 15 złr. za nielegalne zajęcie i sprzedanie drobiu Antoniego Piaseckiego i innych osób;

14. naczelnika gminy Krościenka przeciw uchwałom wydziału pow. w Lisku zasądzającym go na kary 5 złr. i 1 złr. za zaniedbanie wart nocnych i nieprzedłożenie spisu rekwizytów ogniowych;

15. Abrahama Süsskinda przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Dąbrowie zabraniającemu temuż odbudowania domu z powodu, iż do prośby o pozwolenie do budowy, żadnych nie dołączył planów;

16. gminy miasta Jarosławia, przeciw uchwale tamtejszej rady pow. nakładającej 5% dodatku powiatowego na cele drogowe;

17. naczelnika gminy ropczyckiéj skazanego przez tamtejszy wydział pow. na

---

Z WENECJI.

POWIEŚĆ z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

(Ciąg dalszy.)

W głębi pałacu, w sali ozdobionéj obrazami pamiątkowemi z świetnych czasów Wenecji, zgromadziła się arystokracja na tajemną naradę. Lada ukazanie się w oknie nawet prostego *nobile*, lada szelest koło drzwi sali wychodzących na balkon, z którego wysokości ogłaszano zwykle ludowi wyroki i prawa, co chwila wstrząsało elektryczném drżeniem cisnące się na dole w gorączkowém oczekiwaniu pospólstwo.

Andrzej zaś, obszedłszy zwolna ogromny kwadrat placu św. Marka, zajrzał do przepełnionego ludem kościoła, gdzie właśnie było kazanie, a potém zwrócił się ku *Piacetta*, lecz tam, omijając pałac dożów, kierował się tak, aby zachować swobodę ruchów i nie dać się porwać prądowi.

Wydostawszy się z tłoku, stanął więc na grobli w pobliżu jednego z żelaznych filarów. Patrząc na lewo, ujrzał rozesłaną przed sobą tę olbrzymią mozaikę pstrych ubiorów snującego się tłumu na *Riva dei Schiavoni*. Zawoje turków, fezy greków, malownicze czapki chiozzotów ukazywały się tam widzowi obok stosowanych kapeluszów i peruk szlachty i czarnych strojów mieszczan weneckich. Zmięszany gwar różnych języków, odgłosy przytém pieśni i muzyki, wszystko to składało zajmujący i pełen życia obraz na wybrzeżu Wielkiego kanału, rozlewającego się tuż u stóp filaru, o który się Andrzej oparł.

Krzyżujące się tu okrzyki gondolierów i wymowne ich giesta wabiły do przejażdżki po modrych falach, iskrzących się od blasku słońca, a zarazem nęcił do niéj widok tysiąca uwijających się różnobarwnych strojnych łodzi kształtu łabędziego, których stalowe szyje zdawały się sypać wokoło siebie srebrzystych gwiazd miljony.

Pomiędzy tyloma, jedna gondola bez zasłon zwróciła szczególną uwagę Andrzeja. U steru dwóch ludzi w haftowanéj liberji, a na szerokiém, bogatemi kobiercami obitém siedzeniu na wpół leżąc, piękna spoczywała kobieta. — Na ręku wsparła głowę; błyszczące w jéj włosach djamenty nie dorównywały ogniowi jéj oczu. Wzrok jéj padał na młodzieńca naprzeciw niéj siedzącego, który z widocznem rozmawiał z nią zajęciem, to znów spojrzała dumnie na ludność stojącą nad brzegiem.

Na jéj widok powstał szmer między pospólstwem:

— Patrzcie, patrzcie! — wołali jedni do drugich — oto owa złotowłosa piękność przybywa!

I wszyscy wpatrywali się w nią ciekawie, oprócz Andrzeja, który z taką od wrócił się odrazą, jak gdyby hrabina wzrokiem zadawała truciznę.

Wtém poczuł lekkie uderzenie w ramię; obejrzał się i spostrzegł znajomego sobie żyda.

Chcąc z nim nawiązać rozmowę, zagadnął go żyd obcesowo:

— Przecież wylazłeś pan raz na świat boży! Dotąd daremnie szukałem powtórnego spotkania się z panem. Czyż się to godzi tak stronić od ludzi?.. Ale teraz, gdy już pana schwyciłem, musisz mi też towarzyszyć, jeśli łaska!.. Mam panu pomyślną nowinę do udzielenia, a tu stojąc niczego się nie doczekasz. Wszakże nie podzielasz zdania tych gawronów, jakoby z łona wielkiéj rady narodzić się miało zbawienie świata? Gdy okręt ugrzązł na piasku, któżby wyglądał ratunku od szczurów znajdujących się na okręcie? majtkowie to wtenczas nie tracąc czasu, dokładają swych starań, by zrobić co można i co potrzeba. Nu, zrozumiesz mnie pan, kto to teraz w Wenecji bez pożytku radzi i gwarzy, a zobaczysz czém drudzy zajęci. Spieszno mi panie! wsiadajmy więc do pierwszéj lepszéj gondoli, tam pogadamy obszerniéj.

Wziął Andrzeja pod ramię i zniewolił, aby wsiadł z nim do najbliższéj gondoli z czarném pokryciem.

Patrząc ciągle przez okienko gondoli, odezwał się Andrzej:

— Słucham więc, co pan mi masz do powiedzenia.... Ale dokądże mnie wieziesz?

— Otóż proszę jutro nie iść do biura, aby pana nie ominęło pewne korzystniejsze zajęcie.

— Jakie zajęcie? do czego pan zmierzasz?.. a przedewszystkiém, dokąd teraz jedziemy?

— Słyszałeś pan o wypadku téj nocy? Otóż nie praktykowane to u nas zdarzenie, żeby sprawca podobnego czynu w przeciągu dwudziestuczterech godzin nie znajdował się w ręku sprawiedliwości, a tym razem i śladu jego dotychczas nie znaleziono. Zhańbiona więc policja w oczach Signorji, pospólstwa i cudzoziemców, a Rada Dziesięciu w najwyższém niezadowoleniu z tego, chce obławę na wielką skalę urządzić i w tym celu zamierza podwyższyć liczbę swych ajentów. Mogą zatém i oczy pana Delfina teraz się przydać do wytropienia śladów złoczyńcy lub całego spisku. Jam pana już przedstawił do urzędu, a z jakim skutkiem, będzie mi jutro zrana wiadomo.

— Na chęci mi nie zbywa, lecz wątpię o moich zdolnościach.

Żartobliwie grożąc mu palcem, odparł Samuele:

— O tém nie traćmy słówka kochany panie! masz pan taką władzę nad wyrazem swéj twarzy, że ten będzie mądry, kto z niéj co wyczyta, a jak tylko własne myśli zataić potrafisz, jesteś zdolnym u drugich je odkryć.

— A któż ostatecznie zawyrokuje o méj zdatności?

— Trybunał, gdy znów będzie w komplecie. Trzeba się mu stawić, wykazać wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia; zapewne odbędzie się ta ceremonja jutro, gdyż zebrała się już na tajemne posiedzenie Rada Dziesięciu, która zpomiędzy swych członków wybrać musi nowego inkwizytora. No, jabym podziękował za zaszczyt zostania nim! za złote góry nie mieniłbym się z żadnym z tych trzech panów, którzy przedstawiają najwyższą władzę w kraju. Nie dla żartu wyryta na sztylecie dewiza: „Śmierć wszystkim inkwizytorom!“ Odtąd trzéj władcy Wenecji w własném swém państwie stoją jakby na minie prochu lada chwila.

— Spodziewam się — przerwał mu Andrzej — że przyjęcie wyboru nie jest przymusowém.

— A jakże!.. ktobądź uchyla się od służby wymaganéj przez rzeczpospolitą, uważany za zdrajcę!

Zesmutniał Andrzej na te słowa, żyd zamilkł, i tak płynęli daléj za długim rzędem gondol, który spotykając się i łącząc z drugim, nadpływającym od strony mostu *de Rialto*, zatrzymał się w końcu przed szerokiemi wschodami pałacu przy Wielkim kanale.

Był to pałac rodziny Venier.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kary 10 i 20 złr. za niedopełnienie poleceń wydziału pow.;

18. Benjamina Szargiela przeciw zatwierdzonemu przez wydział pow. w Kamionce strum. zakazowi budowania domu w Starym Milatynie;

19. gmin Bukowiska i Łużek górny przeciw przyjęciu przez Staromiejski wydział pow. leśniczego powiatowego dla zarządu lasami gminnemi;

20. chałupników i zagrodników gminy Malinówki przeciw powtórnej repartycji udziału w użytkowaniu z ekwiwalentu serwitutowego dokonanej przez radę gminną i zatwierdżonej przez brzozowski wydział pow.;

21. zwierzchności gminnej Skawinki przeciw uchwale wadowickiego wydziału pow. znoszącej nałożone samowolnie przez naczelnika gminy na członków gminy nieprawne należytości za użytkowanie z pastwiska gminnego;

22. zwierzchności gminnej Sniatyna przeciw uchwale tamtejszego wydziału pow. znoszącej zagrożenie naczelnika gminy karą 50 złr. radnemu Budzynowskiemu za nieuczęszczanie na posiedzenia;

23. małżonków Leiby i Matyldy Hecker przeciw orzeczeniu bocheńskiego wydziału pow. w sprawie odjęcia im przez radę miasta Bochni pozwolenia do utrzymania wyszynku trunków propinacyjnych;

24. naczelnika gminy Bereznicy wyżnej przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Lisku skazującemu go na karę 2 złr. za nieprzedłożenie budżetu na rok 1871;

25. p. Leona Mańkowskiego pisarza gminnego w Ostrowcach przeciw orzeczeniu cieszanowskiego wydziału pow. wyrażającemu temuż swe niezadowolenie za postępowanie niezgodne z przepisami ustawy gminnej;

26. Majera Jakubowicza przeciw orzeczeniu Tarnowskiego wydziału pow. wzbraniającemu temuż budowy łaźni, z powodu zaniedbania przepisanych formalności;

27. Chaima Wolka Schwadronera i innych mieszkańców Złoczowa przeciw uchwale tamtejszéj rady powiat. zabraniającej wydzierżawienie rekurentom tamtejszej propinacji z wolnej ręki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 8 grudnia.

? Im bliższym termin zebrania się rady państwa, im bardziéj się wzmaga agitacja wyborcza federalistów, tém większe obawy centralistów, by Polacy, przez secesję z rady państwa, nie powiększyli jeszcze ambarasu, jaki mają z Czechami, feudałami i klerykałami. Przykre to uczucie „verfassungstreuerów“ starannie zresztą ukrywane przez właściwe organa, dziś wyszło na jaw w formie artykułu nowéj *Pressy,* którym zamierza szanowny organ, dość naiwnie, zwabić Polaków *à tout prix* do rady państwa. Syreną, któréj poruczono to zadanie, jest ów *alter Polenfreund,* już kilkakrotnie, dość niefortunnie użyty przez prasę centralistyczną.

Śpiew téj ssaréj syreny, nietylko że świadczy o absolutnym braku uczucia odpowiedniego, ale nawet zdradza brak „szkoły“. „Stary polityk“ zaczyna od tego, że „cieszyłby się“ widzieć Polaków w radzie państwa; lecz na wypadek, gdyby oni nie mieli zamiaru zrobić mu téj przyjemności, przypomina im bezpośrednie wybory, opowiada dziwy o większości rusko-żydowskiéj w Galicji, straszy nawet, zlekka, dawnym zwyczajem, Moskalami, nadmieniając, iż polityka zewnętrzna może spowodować ukrócenie praw Polaków w Galicji, wskazuje on na Czechów, jako dowód ukaranych żądz separatystycznych i następnie przechodzi w ton nieco potulniejszy; mówi o obowiązkach względem interesów ogólnopaństwowych, wplatając z nienacka koronę (znany wybieg), a nareszcie ściska rękę *der werthen Freunde und edlen Herren* i pełen zaufania woła: „Do widzenia *vor dem Schottenthor!*“

Przytoczyłem ten głos dziennikarski jako dowód usposobienia pewnéj koterji.

Przechodzę do wyborów. Agitacje klerykałów i federalistów przybierają coraz większe rozmiary, o czém nawet pisma centralistyczne zamilczeć nie mogą. Robią sobie oni tém satysfakcję, iż straszą różnemi „nothwahlgesetzami“ (na których cześć dzisiejsza *Presse* napisała cały panegiryk prawnopolityczny) i ustawami przeciw klerykałom. *Vaterland* jest w arcywybornym humorze i miewa szczególnego rodzaju pomysły; wczoraj np. doniósł swoim czytelnikom, iż minister oświecenia Stremayr zamierza wnieść ustawę przeciw klerykałom, na wzór wniosku Lutza, postawionego w niemieckim rajchstagu; zawstydzone tą usłużnością *Vaterlandu* dzienniki liberalne, starają się téj wiadomości dać inną formę, utrzymując, iż jest to właściwie zamiarem Ungera, ministra sprawiedliwości, wnieść taką ustawę, lecz nie mogą zataić kwaśnego humoru; wiadomość bowiem *Vaterlandu* widocznie obliczoną jest na zdyskredytowanie ministerstwa wobec stronnictwa reakcyjnego.

Rada państwa ma być zwołaną dnia 28go, a budżet musi być zawotowany do nowego roku! Widocznie więc zamierzonym jest rodzaj coup finansowo-politycznego.

Sprawę owych trzech patentów ołomunieckich rozstrzygnęło ministerstwo na korzyść centralistów. Obecnie zamierza ks. Auersperg spowodować mianowanie kilku nowych członków izby panów, naturalnie, dla wzmocnienia partji wiernokonstytucyjnéj. Nowa *Presse* podając tę wiadomość, dość ostrożną jest, dodając, iż Hohenwart chciał w swoim czasie wzmocnić izbę panów o 45 głosów.

Wiedeń 10 grudnia.

ρ. W przeciągu ośmiu dni będziemy mieli częściowe wyniki wyborów sejmowych przed oczyma; dziś tylko słychać, że partja rządowa przypatrzywszy się zbliska, jak rzeczy stoją w Morawji, zwątpiła o pomyślnym dla siebie skutku wyborów w grupie „większych posiadłości;“ pokazało się bowiem, że 6 — 8 głosów ubędzie centralistom, jeźli postanowienie najwyższe, „żeby się wstrzymać od partycypacji w wyborach téj kurji,“ nie zostanie zmodyfikowaném. Z tego powodu ma być zamiarem nowego ministerjum przedstawić najjaśniejszemu panu prożbę uniżoną, żeby posrednio dopomógł centralistom do zwycięztwa, przyzwalając na wotowanie przez pełnomocnika téj kurji.. wiernokonstytucyjnego.

Czynność rządowa ogranicza się teraz na represjach i konfiskatach w Pradze. Powodów tych częstych konfiskat nie znamy; streszczają czasami telegramy przyczynę zabrania *Politik* lub *Narodnich listów,* ale zawsze tylko lakonicznie, że „zaburzenie porządku“ lub „poniewieranie władzy rządowéj“ zarzucano wydawnictwu.

Zła to taktyka ciągłych represji, bo skutku dodatniego nie przynosi, a przyzwyczaja publiczność do wyrobienia sobie sądu o rzeczach i ludziach — na teraz i na później — zmysłowego; jeźli za rządu *A* niema takich przykładów drakonizmu, a za rządu *B* przykłady podobne są na porządku dziennym, to szersza publika mimowolnie w ocenieniu tego, co się dzieje i na co każdy patrzy, przychyli się na stronę *A* w przekonaniu, że można było rządzić bez represji w tém państwie i pod zasłoną tych samych ustaw. Organa publiczne zajmują się rozbiorem mowy p. Thiersa, prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj. Różne się pojawiają w niemieckiéj publicystyce sądy o téj pierwszéj publicznéj emanacji szefa rządu francuzkiego.

W przecięciu wydały mi się zdania prusko-niemieckich organów więcéj przedmiotowe, jak tutejszych austro-niemieckich.

W położeniu — w jakiem jest dotąd Francja, dość powiedzieć, że (te do 1866 małe) Prusy mogą ogłosić, i utrzymać siłą, stan oblężenia w kilku departamentach Francji — zadanie Thiersa było trudném. Wobec większości monarchicznej parlamentu musiał mieć na oku tę anomalię i utrzymanie stanu, jaki jest.

Jego poglądy na politykę zewnętrzną, na stosunki dyplomatyczne do innych państw, są w teraźniejszych stosunkach Francji, bardziéj tradycją z czasów siły i blasku, jak odźwierciedleniem teraźniejszości. Wśród wyliczania stosunków z rozmaitymi dworami, jedną wielką prawdę, i jakby ukrytą na stronie, w kilku słowach wypowiedział mowca.

Mówiąc o Rossji, konstatuje, że stosunki Francji z tém państwem przyjazne i niema punktu spornego między niemi.

Widocznie chciał wskazać na przyszłość świetną w każdym razie ugruntowaną na podstawach liczebnych, gdyby do czynnego, solidarnego przyjść mogło zespolenia sił materjalnych obu, ale tu, jako zimny i doświadczony dyplomata, (któren w roku 1870 z solicytacją o pomoc jeździł po dworach, i był w tym celu w Petersburgu) powiedział, jakby na poskromienie fantazji w kilku słowach wielką prawdę. Ale! Rossja daleko!

Odległość terytorjalna! To punkt ważny, najczęściéj nieprzezwyciężony, a jednak w kombinacjach politycznych ludzi dobréj wiary, w innych kwestjach rozważni, a w téj bezpośrednio interesowani, tak lekko biorą zwykle ten punkt oddalenia geograficznego. — Czy 20 czy 200 mil, byle przyjaciel, już nań liczyć można.

Względy na realne okoliczności, do których przestrzeń należy tak samo, jak siła, i wola silnego, odnosić trzeba do każdéj pozycji konkretalnéj. Myśmy liczyli na Francję. — Przez wiele lat nie brakło nam na dowodach sympatji ludu francuzkiego.

Wśród różnorodnych, zmieniających się okoliczności, szkopuł realny się nie zmienił — oddalenie naszych granic od Francji.

Włochy mimo szczepowego powinowactwa, były mniéj więcéj obojętną kwestją dla Francuzów.

Polityka i podniesienie tronu cesarstwa Napoleona były bodźcem do wspólnéj pierwszéj akcji, która podniosła całe Włochy do znaczenia europejskiego. Ale i to było możebném, bo kraj jeden z drugim graniczy, i... nie daleko.

W Czechach widocznie w błąd ten sam popadają, co my za czasów minionych.

Rossja jest wszystkiém: jutrzenką, zbawieniem, pomocą! — Wszystko to byłoby pięknem, może prawdopodobném; ale jak w mowie Thiersa wyrażono: Rossja daleko!

Te trudności terytorjalne wskazują nam, że drogi szukać powinniśmy w Austrji, w zespoleniu sił... domowych i niedalekich!

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza ministerjalnego Włodzimierza bar. Lewartowskiego starostą powiatowym pierwszéj klasy — a komisarzy powiatowych: Władysława Grzymałę Dobieckiego i Hermana Löbla starostami drugiéj klasy dla Galicji.

Francja.

Paryż 5 grudnia.

L. Partja republikańska ciągle domaga się przeniesienia izby do Paryża i słusznie, gdyż obawy względem sesji w stolicy są całkiem urojone i powstają tylko w głowach wsteczników i monarchistów. Przeciwnie pobyt zgromadzenia, w Wersalu jest połączony jeśli nie z wielkiém, jak republikanie utrzymują, niebezpieczeństwem, w każdym razie z wielkiemi niedogodnościami. W jaki sposób przekona izba Europę, że pokój został już wewnątrz Francji przywrócony, skoro Europa może jéj zarzucić, że ona sama nie śmie się ukazać w Paryżu? Jakim znowu sposobem przekona izba Francję o zakończeniu wojny domowéj, skoro unika czynu, któryby zaświadczył o niewątpliwém pojednaniu się kraju ze swoją stolicą? Czy może ona powiedzieć przemysłowcom, handlarzom i pracownikom wszelkiego rodzaju: pracujcie z ufnością, bądźcie dobréj myśli! skoro ci przemysłowcy i handlarze mogą słusznie zarzucić, że ona sama nie jest dobréj myśli? Czy kraj zechce i czy potrafi dostarczyć trzy miljardy, potrzebne do uwolnienia się od najezdniczego wojska, jeżeli zgromadzenie narodowe i rząd nie chwycą się stanowczo takiéj polityki, coby zapewniło dobrobyt, wprowadzając Francję na drogę pokoju pod opieką form republikańskich?

Jeżeli izba szczerze pragnie wziąć się do utwierdzenia rzeczypospolitéj, powinna wrócić do Paryża, gdzie bardziéj będzie zabezpieczoną od jakichkolwiek zamachów gwałtownych, aniżeli w mieście prowincjonalném. Niech powie otwarcie, że nie chce w żaden sposób przywrócenia monarchji, a zapewne nie będzie się lękała zasiąść w pałacu burbońskim. Co zwłaszcza niepokoi republikanów, jest to, że dzienniki doradzające Wersal, są przeważnie rojalistowskie, których zdaniem restauracja monarchiczna łatwiéj dałaby się na prowincji przeprowadzić, jak w Paryżu. Kwestja powrotu izby do Paryża, tak żywo obchodząca ogół, niewątpliwie najpierwéj na porządek dzienny przyjdzie i muszą się z tego wywiązać gwałtowne dyskusje, z których poznamy wartość i siły rozmaitych stronnictw, zgromadzenie narodowe składających. — Dziś tylko ten fakt zaświadczyć możemy, że to zgromadzenie bynajmniéj na uznanie opinji publicznéj nie zasługuje.

Z innéj strony trzeba zaznaczyć, że i rząd coraz więcéj traci na wziętości i powadze w kraju: liczne wyroki śmierci, przez sądy wojenne wydane i bezustanne zawieszania albo zakaz pojedyńczéj sprzedaży dzienników, drażnią umysły i przypominają w tym względzie najgorsze czasy upadłego cesarstwa.

Constitution ma uledz odpowiedzialności za artykuł z 22 listopada, ogłaszający fakta tyczące się 9téj kompanji 3go pułku inżynierów, a które po zarządzoném śledztwie okazały się zupełnie fałszywemi. Niewiadomo jednak, jakiego rodzaju będzie ta odpowiedzialność, — czy przed sądem przysięgłych, czyli przed sądem wojennym? Zważając na stan oblężenia, istniejący w Paryżu, zdaje się, że *Constitution* ten ostatni będzie sądził, z czego prasa bardzo niezadowolona, przypomina bowiem, jakiéj surowéj karze uległ Ludwik Ulbach, redaktor dziennika *Rappel:* skazano go na trzy lata więzienia i 6000 franków kary pieniężnéj. — Sprzedaż pojedyńczych numerów dziennika *Républicain de Tarn et Garonne* została także zakazaną przez prefekta Montabańskiego z powodu, iż członkowie komisji ułaskawień są tam nazwani oprawcami, poczém następujące słowa dodano: „Zachowajmy ich imiona w pamięci, abyśmy z czasem mogli powiedzieć: oto ludzie, co mają uciechę w strącaniu głów! oto ludzie, którzy się krwi napili!“

Takich i tym podobnych wybryków gazeciarskich, jako też fałszywych wieści, nader sporo dostarczają dzienniki, nawet poważne, lub za takie uchodzące. O drobnych pisemkach tak zwanéj *La petite presse,* niema co mówić, — zasilają się one wyłącznie skandalikami, albo wiadomościami zmyślonemi, a nic to nie szkodzi, że już nazajutrz będzie im kłamstwo dowiedzione; obliczona na pewien skutek plotka rozbiega się z szybkością błyskawicy i skutek zamierzony osiąga. Rząd, pociągając dziennikarstwo do odpowiedzialności, posługuje się przepisami prawa, ale cóż potém, kiedy tego prawa nie uznaje rozgorączkowana, skrzywiona opinja publiczna, jeszcze dotychczas chwytająca wrażenia chwili?

Skazani na śmierć komunaliści stają się po spełnieniu wyroku bohaterami, dla których Francuzi nie zczędzą łez i szumnych frazesów. Rada municypalna Tuluzy na jedném z ostatnich swoich posiedzeń wyraziła życzenie, aby było przestrzegane prawo z r. 1848, znoszące karę śmierci za przestępstwa polityczne i wyprawiła do prezydenta rzeczypospolitéj telegram z prośbą o zwłokę w wykonaniu wyroków śmierci. Otóż gdy telegraf z Paryża doniósł o straceniu winowajców, sprawiło to bolesne wrażenie tak na członkach rady, jak na ludności Tuluzy. Po krótkich debatach rada spisała protokół, wyrażający jéj uczucia co do smutnego wypadku i przystała na wniosek p. Leygue, aby mer miasta Tuluzy został tłómaczem tych uczuć wobec prezydenta. Pomijamy Rossela, który dlatego jedynie przypłacił życiem udział w komunie, że był wojskowym. Najumiarkowańsze i najpoważniejsze dzienniki ze współczuciem o nim się wyraziły, wydrukowały jego listy do rodziny pisane przed śmiercią i bez ogródki wyrzekły, że stracenie tego zdolnego i energicznego człowieka jest krzyczącą niesprawiedliwością rządu. Obecnie opowiada *Constitution,* że w chwili, gdy rada municypalna Tulonu miała odbyć posiedzenie, nadeszła wiadomość o rozstrzelaniu Rossela; natychmiast wszyscy członkowie jednozgodnie postanowili zawiesić sesję na znak żałoby, odkładając takową na jutro. O Gastonie Cremieux doniósł *Siècle,* że nie pozwolił sobie oczu zawiązać i umarł mężnie, wołając: „Niech żyje rzeczpospolita!“ A oto co pisze w *Progrès de Lyon* korespondent marsylski: „Dziś od rana stoi tłum ludzi oniemiałych z bólu przed domem przy ulicy rzymskiéj, w którym mieszkają krewni Gastona Cremieux. Przed dzwiami umieszczone stoły, czarném suknem okryte; tłum ciśnie się do podpisów, jakby dla zaniesienia ostatniéj protestacji przeciwko dzisiejszéj egzekucji, jakby dla pokazania, że przechowuje pamięć tego męczennika. Szczególnie wiele jest kobiet. Sądzę, że nie przesadzę, obrachowując na 20,000 liczbę podpisów, dziś rano położonych.“

Podobne fakta muszą wiele dawać rządowi do myślenia, a świadcząc o wzburzeniu umysłów, dowodzą oraz, że dla Francji nie nadeszła jeszcze pora przeobrażenia wewnętrznego na drodze wytrwałéj pracy organicznéj i reform społecznych, z rozwagą dokonywanych.

Niemcy.

Berlin 7 grudnia.

§§ Przed Bożém narodzeniem mamy mieć jeszcze dwanaście sesji sejmu pruskiego, na których głównie budżet pruski przyjdzie pod obrady. Ogólném jest życzeniem, żeby dość rozwlekłą tym razem pracę budżetową sejm przed świętami załatwił, a po świętach przystąpił zaraz do ważnych reform wewnętrznych, nad któremi obrady zajmą dość dużo czasu.

Dla urzędników wszelkiéj kategorji ma załatwienie obrad budżetowych przed nowym rokiem tę bardzo ważną stronę, że projektowane podwyższenie pensji urzędniczych mogłoby nastąpić wraz z nowym rokiem.

Z tym nowym rokiem pierwszy raz pojawią się nowe złote monety cesarstwa niemieckiego. Mają wybić 138.390,000 grzywien (mark), czyli — podług dotychczasowéj rachuby — przeszło 46 miljonów talarów. Równoczeście wycofa się z obiegu znaczną ilość papierowych pieniędzy, a z czasem mają także ściągnąć z obiegu i dzisiejsze talary srebrne; ale do tego jeszcze daleko, bo jeszcze w tym roku będą bili tak zwane „talary zwycięstwa *(Siegesthaler)*“ na pamiątkę wojny francuskiéj, tak jak przy koronacji wybito „talary koronacyjne“.

Nie uwierzycie jak inteligencja tutejsza, mianowicie zaś kupcy cieszą się z podobnych brzęczących objawów potęgi niemieckiéj. „Nasze środki pozwalają nam na to“, przysłowie będące w ustach każdego Berlińczyka, widać z miny i z czupryny i hardego kroku tych wielkich ludzi nowego autoramentu. Jeżeli niegdyś już Francuzi narzekali na „morgue prussienne“, to dziś owa buta stała się jeszcze wyrazistszą i nieznośniejszą.

Nowym objawem téj buty jest ów zamierzony na rok przyszły obchód nibyto stuletniéj rocznicy wcielenia napowrót Prus zachodnich do państwa pruskiego, obchód na nic nieprzydatny chyba na demonstrację przeciw polskości, a przecież jeżeli kiedy, to dziś Niemcy nie powinniby się rwać do demonstracji, bo im są zupełnie niepotrzebne. Cesarz przyobiecał podobno komitetowi swój udział w uroczystości, która i tak ma charakter półurzędowy a przez to zupełnie urzędowego nabierze. Jeżeli komu to cesarzowi nie przystało mieszać się do takich obchodów i uświęcać akt niewątpliwéj podłości swoją aprobatą, a zarazem jątrzyć swych poddanych polskiéj narodowości.

A przy tém wszystkiém są Niemcy, którzy chcą w nas wmówić, że oni jedni są przyjaciółmi Polski i że prędzéj czy później w walce z Rossją Niemcy postawią Polskę na nogi!? A podobno są i Polacy, którzy w to wierzą! Tym radziłbym choć kilka tygodni pobawić w Prusach dla rozczarowania się zupełnego.

Cesarz dotąd z polowania na polowanie jeździ, głównie zaś w Hanowerskiém, gdzie — jak *Prov. Cor.* donosi — ludność wita go z zapałem. A jednak wybory municypalne hanowerskie nie dowodzą wiele zapału dla Prus, przechodzą tam dotąd znaczną większość stronnicy dawnéj dynastji tak zwani Welfy. Nawet zwycięztwa we Francji nie przejednały dotąd większości hanowerskiéj.

Schiller doczekał się nareszcie długo oczekiwanego uczczenia. Część ale tylko część Gendarmenmarktu, w któréj stoi pomnik, nazwaną została urzędownie Schillerplatzem. Schillerplatz na Gendarmenmarkt jak to dobrze odbija, równie jak owe podwójne sztachety, chroniące biedny posąg od sprofanowania.

Ospa w mieście naszém wzmaga się ciągle, dziś policyjne wiadomości podają 35 wypadków śmierci na tę epidemję.

Rumunja.

Bukareszt 27 listopada.

= [Rezolucja rumuńskiego kongresu dziennikarskiego — obecne położenie — protest Turcji.]

Odnośnie do rezolucji, powziętéj w formie statutów na rumuńskim kongresie dziennikarskim, a zakomunikowanéj wam w części w jednéj z poprzedzających moich korespondencji, uzupełniam dziś niektóre z pierwszych artykułów, a końcowe podaję w dosłownem tłumaczeniu:

Do art. II. Zważywszy, że Rumunja stanowi część wielkiéj rodziny łacińskiéj, zużytkuje prasa wszelkie środki, jakiemi rozporządza, w celu utrzymania jak najściślejszych węzłów z narodami szczepu łacińskiego na zachodzie.

Do art. III. Prasa obowiązuje się walczyć przeciw towarzystwom wolnomurarskim w Rumunji, jako szkodliwym wszystkim narodowym interesom.

Do art. V. Prasa będzie żądać zniesienia instytutów wychowawczych, kierowanych przez Jezuitów, Sacre coeur i innych tym podobnych, które założone zostały w kraju w celach prozelityzmu.

Art. VI. Autonomja dystryktów i gmin w granicach jedności narodowéj, jest kwestją żywotną dla Rumunów. Wybory całéj magistratury dystryktowéj i gminnéj są jedném z fundamentalnych praw dystryktu i gminy; prasa przeto będzie domagać się ich wykonania, a zarazem powstawać przeciw nowemu terytorjalnemu podziałowi Rumunji.

Art. VII. Prasa będzie starać się usilnie o zakładanie narodowych banków dystryktowych i miejskich, co jest jednym z najpotężniejszych środków do wyzwolenia nas z pod eksploatowania lichwiarzy.

Art. VIII. Prasa będzie domagać się zastósowania prawa ruralnego, protestując przeciw wszelkim sprzedażom dóbr państwowych przed wprowadzeniem w życie wspomnianego prawa.

Art. IX. Obrona kraju jest iluzyjną bez ogólnego uzbrojenia; prasa więc będzie żądać tego, a zarazem i wprowadzenia ćwiczeń wojskowych do wszystkich szkół.

Art. X. W celu zabezpieczenia sądownictwa, będzie domagać się prasa zaprowadzenia mieszanego systemu: mianowania i wyboru sędziów na czas określony, według zasady przyjętéj w organizacji sądownictwa w Belgji.

Art. XI. Prasa będzie powstawać przeciw wszelkim nowym podatkom, któreby się nie opierały na potrzebie pewnego, ściśle określonego i powszechnie uznanego ulepszenia; przeciw wszelkim stemplom, które negują zupełnie zasadę bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości i dotykają po największéj części klasę społeczeństwa najmniéj wykształconą. Prasa będzie się starać także o zniesienie prawa, tyczącego się trunków spirytusowych, i żądać rewizji obecnego systemu opodatkowania, a to ze stanowiska sprawiedliwości, słuszności i równości.

Art. XII. Prasa będzie bronić narodowości i niepodległości kościoła przeciw usiłowaniom podporządkowania tegoż pod zwierzchnictwo patrjarchy carogrodzkiego, i będzie żądać ulepszenia materjalnego i moralnego bytu niższego duchowieństwa.

Art. XIII. *Prasa będzie się starać o utrzymanie dobrych stosunków z wys. Portą, na podstawie traktatów, i będzie wykazywać wszelkie mieszanie się w sprawy nasze ze strony Prus.*

PRAWO POSTĘPU.

Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Powyższe pięć nauk obejmują w zakresie swym całą przyrodę ustrojową i nieustrojową, od najbardziéj prostych i ogólnych objawów czasu i przestrzeni do najwięcéj złożonych i szczegółowych ruchów w ciałach organicznych. Dziedzina jednak naszéj wiedzy nie jest jeszcze zupełnie zakończoną; pozostają jeszcze objawy społeczne. Socjologja przeto zamyka cykl naszych umiejętności i stanowi ostatni stopień w szeregu nauk spekulacyjnych. Zależną jest ona ściśle od biologji, bez znajomości bowiem człowieka jako istoty organicznéj, niema środka badać go jako członka społecznego. Prawa przeto biologiczne stanowią podstawę studjów społecznych, nadają im cechę ścisłą, przyrodniczą i stanowią rękojmię ich skuteczności. Metoda badań socjalnych, będąc zawsze indukcyjną, zamyka także obszar logiki spekulacyjnéj. To co w biologji istniało tylko w stanie początkowym, socjologja rozwija do swego apogeum. Metoda jéj jest jedynie porównawczą.

Podczas gdy w biologji porównanie to odbywało się, że tak powiem, w przestrzeni (wyjątek pod tym względem może stanowić poniekąd fylogenja Haeckel'a; ponieważ jednak jest ona czysto nowszéj formacji i za czasów Comte'a wcale nie istniała, nie możemy jéj przeto uwzględnić w naszym wykładzie poglądów tego filozofa), kształty ustrojowe zestawiały się w szeregi i badały się jako objawy jednoczasowe; w socjologji natomiast porównanie zależy na uszykowaniu dziejowém, na wywiązywaniu się stopniowém jednych pojawów z drugich, i na odkryciu zależności ich odnośnie do czasu nie zaś do przestrzeni. Metodę tę dla odróżnienia od biologicznéj zowią także metodą wywiązywania się stopniowego *(filiation graduelle),* albo też metodą historyczną. Porównawcza przeto metoda znajduje w socjologji najwyższe swe zastósowanie i przedstawia się nam w całéj swéj spekulacyjnéj pełni. Socjologja zatém zajmuje najwyższe stanowisko w hierarchji nauk, zamyka całą dziedzinę naszéj wiedzy i tak pod względem swéj metody, jak i zależności objawów musiała dopiero wówczas powstać, skoro biologja znacznie się rozwinęła i weszła na ten stopień wykształcenia, który ją czynił zdatną do stania się podstawą dla badań społecznych.

Jak widzimy przeto, istnieje sześć nauk oderwanych. Każda z nich bada ściśle odgraniczone prawa objawów światowych, każda też odpowiada pewnéj szczególnéj władzy naszych umysłowych spekulacji. Świat zewnętrzny nie przedstawia żadnego objawu, któryby nie wchodził w zakres jednéj z tych nauk; umysł nasz nie posiada żadnéj takiéj władzy, którąby nie znalazła zastosowania w któréjkolwiek z przytoczonych sześciu metod. W szeregu hierarchicznym tych metod dostrzegamy tudzież pewny porządek. Nasamprzód przeważa metoda dedukcyjna, indukcja zaś tylko w zarodkowym znajduje się stanie. Bez niéj jednak dedukcja byłaby niemożliwą. Czém bardziéj przechodzimy od objawów ogólnych do szczegółowszych, tém więcéj wzrasta indukcja, na niekorzyść dedukcji, która praktykę swą coraz bardziéj uwidocznia tylko w naukach zastosowawczych. Indukcja zaś objawia się pierwotnie w najprostszym kształcie metody spostrzegawczéj, a przechodząc z kolei metodę doświadczalną, klasyfikacyjną, porównawczą przestrzenną i porównawczą dziejową, w téj ostatniéj do najwyższych dochodzi spekulacji i spożytkowywa najwznioślejsze władze umysłu naszego.

Takie jest prawo psychiczne rozwoju naszego ducha. Na jego podstawie odkrył Comte rzeczywiste prawo postępu i sformułował je w następujący sposób:

Wszystkie nasze pojęcia, a przeto i pojęcia społeczne, któremi się rządzą towarzystwa ludzkie, przechodzą trzy kolejne stany w porządku określonym: stan teologiczny, stan metafizyczny i stan pozytywny. W stadjum teologicznem człowiek przenosi tę ideę, jaką ma o sobie, do świata zewnętrznego i przypuszcza, że wszystkie objawy są wynikiem działalności istót albo osób podobnych do niego. W stadjum metafizycznem miejsce osób konkretnych, mniéj lub więcéj podobnych do człowieka, zajmują istoty oderwane *(entités).* W stadjum nakoniec pozytywnem, człowiek zdobywa wreszcie wiedzę rzeczywistego swego stanowiska w przyrodzie, rozumie ostatecznie, że całość objawów określa się własnościami ciał, z czego wynikają prawa niewzruszone i niezachwiane.

Trzy zatem istnieją stopnie, przez które wszelka myśl ludzka z konieczności rzeczy przechodzić musiała. — Trójstan ten spekulacyjny podstawę swą czerpie w organizacji psychicznéj naszego mózgu. Dwie bowiem istnieją drogi albo dwa sposoby do objaśnienia zjawisk zewnętrznego świata: sposób podmiotowy czyli subjektywny i sposób przedmiotowy czyli objektywny. W pierwszym wypadku przedstawiające się zjawisko objaśniamy według naszego własnego zapatrywania i przypisujemy mu takie własności i takie przyczyny jakie istnieją w naszym organizmie. Nie wdając się głębiéj w rzecz samą wydajemy o niéj sąd *a priori.* Drugi sposób natomiast zależy na zbadaniu przedstawiającego się zjawiska, na odszukaniu wszystkich jego własności, na wykryciu jego praw, jego przyczyn i skutków, i na wydaniu ostatecznie o nim sądu *a posteriori.* Rozumie się samo przez się, że pierwszy sposób jest daleko łatwiejszym i musiał koniecznie poprzedzać tę drugą metodę badań. Snadniéj jest bowiem człowiekowi przenieść te własności, które on posiada, do przedmiotów otaczających, aniżeli wyszukiwać rzeczywiste własności tychże przedmiotów. Drugi ten sposób tem jeszcze jest trudniejszym, że oprócz odpowiedniego uzdolnienia umysłowego wymaga jeszcze wielkiéj ilości doświadczeń.

Metoda pierwsza, przedmiotowa, rozpada się jeszcze na dwie formy spekulacji czyli przedstawia się nam w dwóch kształtach: naprzód jest ona teologiczną, a następnie metafizyczną. Forma teologiczna wymaga daleko mniejszego rozwoju spekulacyjnego i zasadza się na prostém udzielaniu przedmiotom zewnętrznego świata wszystkich tych cech i własności, jakiemi obdarzony jest człowiek. W niższych swych kształtach jest ona wspólną tak ludziom jak i zwierzętom, stojącym na wyższych szczeblach hierarchji organicznéj. W dziejowym rozwoju społeczeństwa znajdujemy ją najbardziéj rozwiniętą w tym ustępie historycznym, któremu Comte nadał nazwę fetyszyzmu. Dla myśliciela ówczesnego każdy kamień, drzewo lub roślina posiada wszystkie własności ludzkie; myśli, czuje, gniewa się i raduje tak jak człowiek; jedném słowem jest człowiekiem, w innych właściwych sobie kształtach. Objawy podobne spotykamy także w osobnikowym naszym rozwoju, a mianowicie w pierwszych stadjach dzieciństwa. Dziecko bije stołek, o który się uderzyło, gniewa się na zabawkę, rozmawia do lalki — i wszystko to czyni w téj myśli, iż przypuszcza, że przedmioty te czują ból tak jak ono, — rozumieją jego myśli i staną się posłuszne jego żądaniom. Doświadczenia następne obalają zwolna to dorywcze mniemanie i stają się przyczyną iż tak w jednostkowym jak i w zbiorowym rozwoju oczłowieczanie przedmiotów poszczególnych zaczyna już niewystarczać, następuje skupianie objawów, dzielenie ich na kategorje i przypisywanie każdéj z nich w udziale jakąś szczególną własność ludzką (politeizm) doprowadzoną do najwyższéj swéj potęgi i doskonałości. — Z dalszym zaś jeszcze postępem spekulacji, poczyna się skupienie tych odrębnych kategorji w jedną wielką całość (monoteizm) przedstawiającą postać człowieka ze wszystkiemi jego dodatniemi i ujemnemi stronami, z których każda ma wszechpotężną doniosłość. Od rozdrabiania na części przyrody ludzkiéj, od ubóstwiania kamieni, roślin i pojedyńczych zwierząt, doszliśmy pomału do ubóstwiania człowieka. Jak jednak głęboko są wkorzenione w ludziach pojęcia fetyszyzmu może służyć ten drobny a przytem doniosły fakt, iż w najwięcéj rozwiniętym monoteizmie baran i gołąb odgrywają bardzo ważną rolę i są uosobieniem dwóch własności przyrody ludzkiéj.

Taka jest pierwsza i niższa forma podmiotowego objaśniania zjawisk zewnętrznego świata. Druga zaś wyższa nie zasadza się już na prostem przenoszeniu władz swoich do przedmiotów otaczających, lecz na przypuszczaniu jakichś tajemniczych, nieokreślonych, nieujętych czynników, które już to posiadają wprawdzie własności natury ludzkiéj to znowu bynajmniéj niemi nie są obdarzone. Proces logiczny w téj operacji mózgowéj jest zawsze ten sam; zawsze człowiek w badaniu swém wychodzi od siebie i dąży do objaśnienia zjawisk zewnętrznych. Tylko jeżeli w pierwszym wypadku udzielał im swoje własności, w drugim natomiast obdarza je swemi pojęciami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Myśmy winni równe względy wszystkim mocarstwom, aby więc dowieść szacunku naszego dla wszystkich bez różnicy, nie możemy tolerować w Rumunji obcych wtrącań politycznych, ubliżających godności naszéj.

Art. XIV. *Prasa będzie walczyć przeciw wszelkim konwencjom, mającym zastąpić miejsce dotychczasowych jurysdykcji konsularnych.* W tym względzie nie idzie o konwencje, ale jedynie o oświadczenie zrzeczenia się.

Kongres protestuje przeciw zaprowadzeniu w wielu naszych miastach nowych konsulatów austro-niemieckich, które nie istniały nigdy *) i które nie mają żadnéj racji bytu, albowiem nie opierają się na żadnem prawie, tylko na samowolnéj tolerancji rządu, których istnienie zresztą w kraju daje tylko powód do nowych zawikłań w publicznych naszych stosunkach.

Art. XV. Kongres dziennikarski oświadcza, że wolność wyborów, wolność słowa, wolność prasy, wolność zgromadzeń, wolność nauczania narodowego, prawo petycjonowania, instytucja sądów przysięgłych, są zasadami kardynalnemi, na których spoczywa nasz gmach polityczny.

Niniejsza rezolucja została uchwaloną w całości na posiedzeniu kongresu dziennikarstwa rumuńskiego dnia 8/20 listopada r. 1871.

(Podpisy reprezentantów 13tu dzienników.)

Dnia 22 b. m. odbył kongres ostatnie swoje posiedzenie, na którém się rozwiązał wysłuchawszy poprzednio z ust prezydenta swego i sprawozdawcy komisji, wysadzonéj do ułożenia powyższéj rezolucji, p. Holbana, wielce obszerne wypracowanie o sytuacji kraju pod względem politycznym i ekonomicznym, będące co do swéj treści w najdrobniejszych nawet szczegółach absolutną negacją tego wszystkiego, co wypowiedział książę Karol w mesażu, a izba i senat w adresach swoich do tronu.

Donosiłem wam o podziale kongresu na dwie frakcje. Mniejszość opozycyjna, prowadzona przez p. H-dżeua, redaktora dziennika *Columna lui Trajan* (na którym ma ciężyć podejrzenie, że pozyskany przez niektórych ministrów, mianowicie jenerała Tella i p. Costaforu, działał jako *agent provocateur*) nie brała udziału w proteście.

Organa większości wyrażają się (co nader rzadkie) z wielkim taktem i umiarkowaniem o tych, którzy w zaślepieniu zrywają solidarność w chwili, w któréj wszystkie siły powinny się łączyć do wspólnéj walki z wrogiem kraju pod rozmaitemi ich postaciami. *Rumanul* dzieli obecnie kraj na dwa obozy: obóz reakcjonistów zaprzedanych Austro-Prusom i obóz narodowy, i kończy artykuł o kongresie i sprawozdaniu Holbana temi słowy: „Liga przeciw lidze, liga wszystkich Rumunów dobréj woli przeciw lidze aljantów austro-pruskich; ale liga czynna, czujna, niezmordowana, odważna — oto jedyny środek zbawienia".

Z umysłu podniosłem artykuł rezolucji, odnoszący się do jurydykcji konsularnych w Rumunji i zwracam nań tém bardziéj uwagę waszą, że uchwalenie tegoż wyprzedziło na kilka dni protest Turcji przeciw zawarciu konwencji rządu rumuńskiego z Moskwą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się znowu na kampanję dyplomatyczną z powodu chęci naruszenia traktatu paryzkiego przez Moskwę; sprawa wschodnia, czyli kwestja panslawizmu, jest więc jedną z pierwszych, która wita hr. Andrassego na nowéj jego posadzie ministra austrjackich spraw zagranicznych.

*) Przeciwnie, od dawien dawna urzędowali po miastach rumuńskich, tak zwani starostowie austrjaccy. Otóż takim to starostom dano teraz tytuł wice-konsulów; rzecz więc pozostała ta sama, tylko pod nową formą. (Przyp. kor.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 49 zawiera: Nie my sami. — Widmo, powieść przez E. z K. P. (c. d.). — Ze wsi. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości.

Prawnik, nr. 49 zawiera: Praktyka sądowa i administracyjna. — Usterki w czynnościach i urządzeniach sądów i innych władz. — Wiadomości potoczne.

Przegląd lekarski nr. 48 zawiera: Kluczenko: Sprawozdanie roczne z kliniki chirurgicznéj, prof. Bryka w Krakowie. — H. Kowalski: Doświadczenia lecznicze z węglanem amonowym (c. d.). — Wyciągi z pism lekarskich: M. Schede: Leczenie chorób stawów ciężarami. — Wiadomości urzędowe i potoczne. — Nekrologja. — Ogłoszenie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Magistrat podaje do powszechnéj wiadomości, iż w szkole żeńskiéj w domu nr. 86 Dz. IV na Podwalu, kosztem funduszu miejskiego urządzonéj, w dniu 1 grudnia r. b. otwartą została 4-ta klasa. Zechcą przeto rodzice i opiekunowie pospieszyć z wpisaniem swych córek i wychowanek. Nadmienia się, iż prócz wpisowego jednorazowego wynoszącego 50 centów, żadna inna opłata szkolna pobieraną nie będzie.

Kraków, 4 grudnia 1871 r.

Przypominamy, że prelekcja prof. Wincentego Pola „O artystycznych usiłowaniach najnowszych czasów," odbędzie się w sali radnéj magistratu od godz. 6—7 wieczór we wtorek dnia 12 grudnia.

Zacząwszy od soboty wieczór, ruch na kolei Karola-Ludwika wstrzymany został zupełnie w skutek zasp śniegowych. Od trzech dni więc jesteśmy odcięci od braci Lwowian i nic nie wiemy co tam pisze p. Lam na p. Dobrzańskiego i p. Dobrzański na p. Lama. Szczęściem, że pociągi z Wiednia przynajmniéj nadchodzą regularnie a jeden z nich przywiózł nam *in persona* hr. Gołuchowskiego, który nie może wrócić do Lwowa, zwłaszcza do [illegible]twiny, niechcąc zapewne inkomodować Krakowian.

U nas tymczasem ogromne masy śniegu dostarczyły zatrudnienia tysiącom ludzi i materjału *Djabłowi*, którego nr. 59 pomimo zasp śniegowych opuścił dziś prasę.

Hipolit Bielecki, c. k. sędzia powiatowy, mąż pracy i poświęcenia w zawodzie swoim, umarł dnia 5 grudnia w Kalwarji. Sprawiedliwością i ścisłem wykonywaniem swych obowiązków, zjednał sobie powszechny szacunek obywateli i chłopów powiatu. Cześć jego pamięci!

Wiadomości kościelne. — Dnia 9 listopada 1871 r., umarł w Lityni pow. drohobyckiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. ks. Michał Sozański, liczący lat 79 a kapłaństwa lat 55.

Mimo tak podeszłego wieku, wypełniał sam osobiście wszystkie obowiązki duszpasterskie dla licznéj dosyć parafji, liczącéj razem z filjami w Sołtykach i Hrudzie 1836 dusz.

Główne uposażenie probostwa w Lityni stanowią 44 morgów ról i łąk z dobrą glebą (przeważnie pszeniczną) [illegible] dochód roczny obliczony jest na 223 złr., ku czemu fundusz religijny, celem uzupełnienia kongruy na 315 złr., dopłaca rocznie 92 złr. pokrywając do tego wszystkie podatki [illegible].

W cieszyńskiéj czytelni ludowéj odegrali amatorowie dnia 3 b. m. 3-aktową komedję M. Bałuckiego: „Radcy pana radcy." *Gwiazdka Cieszyńska* zapewnia, że amatorowie popisali się wyśmienicie, nawet nowo-zaangażowani.

W Złotowie, w zaborze pruskim, odbył się dnia 3 b. m. wiec ludowy w sprawie języka polskiego, upośledzonego przez rząd pruski w szkole i w urzędzie. Serdeczne a pouczające przemówienie Majstra od *Przyjaciela Ludu* (p. Danielewskiego) zrobiło na zgromadzonych bardzo dobre wrażenie i z zapałem zostało przyjęte.

W skutek pomyślnego wypadku wyborów odbytych w listopadzie, zasiada w radzie miejskiéj borkowskiéj w Poznańskiém: 2 Polaków, 4 zniemczałych żydów.

„Nowiny z wychodźwa i kraju," pod tym tytułem wychodzić zacznie w Londynie z dniem 15 grudnia r. b. nowe pismo polskie, z programem republikańsko-demokratycznym. Celem bezpośrednim jaki sobie zakłada, jest zbieranie i potęgowanie sił narodowych, ku zdobyciu niepodległéj Polski. Wychodzić będzie dwa razy na miesiąc.

„Orzeł Polski," dziennik wychodzący w Krakowie, w Ameryce, donosi pod dniem 16 listopada b. r., że podczas wielkiego pożaru w Chicago przeszło 100 rodzin polskich pozbawionych zostało przytułku i mienia. Prosi więc, aby na ręce p. Maksymiljana Kucera, 140 Front Str. West Division, Chicago Ill, przysłano pomoc tym nieszczęśliwym.

Nowy dowód obracania się ziemi około swéj osi. Zauważano powszechnie, że pociągi kolejowe idące w kierunku od południa ku północy (a raczéj od równika ku biegunowi) wykazują pewne napięcie do wykolejenia ze wschodnich swych szyn i że naciskają na nie daleko silniéj aniżeli na zachodnie; przytem ucisk jest tem silniejszy czém większa jest chyżość pociągu. Rzeczy się mają na odwrót skoro pociąg dąży w kierunku przeciwnym, to jest od bieguna do równika na naszéj półkuli; wówczas ucisk będzie silniejszy na szynach zachodnich i wykolejenie się z nich będzie daleko częstszém. Objaw ten tłumaczy się obracaniem ziemi około osi, a rachunek wykazał, że lokomotywa ważąca 600 cetnarów, powiększa swe ciśnienie o $6\frac{1}{2}$ funtów przy chyżości pociągu towarowego.

Wystawa kotów odbywa się znowu w Londynie w pałacu kryształowym już poraz drugi w tym roku. Wystawiono 459 kotów większą częścią swojskich, wiele także australskich, indyjskich, siamskich, i z innych krajów. Między innymi znajduje się także kot czarny o krótkim włosie, który, jak katalog powiada, przetrwał całe oblężenie Paryża, nie zostawszy — zjedzonym.

Nie tylko w Europie! — Przedsiębiorczość amerykańska zadziwia nas codzień prawie nowymi, olbrzymiemi pomysłami. Kolej żelazna „Pacific" zaćmiewa nawet najznakomitsze europejskie budowy tego rodzaju; teraz zaś zaniedługo nie będzie się mogła Europa chlubić największą budową tunelową, gdyż i w Ameryce budują olbrzymi tunel, który, jeżeli może nie przewyższy tunelu przez górę Cenis, przynajmniéj godnie z nim współzawodniczyć będzie. Między dolinami koło Deerfield Creek a Hoosac czyli Hoosicrivers w państwach nowo-angielskich, ciągnie się pasmo gór, rozstępujące się w dwa równoległe szeregi. Aby drogę żelazną z Bostonu na zachód jaknajprościéj poprowadzić, trzeba koniecznie przebić to pasmo, gdyż okrążając góry przedłużyłoby się drogę o 20 mil angielskich, a poprowadzenie drogi przez góry dla zbytniéj ich stromości jest niemożliwe.

Już w r. 1824 myślano o przebiciu, ale rozpoczęto roboty dopiero w r. 1851, gdy się zebrały potrzebne na to środki pieniężne. W r. 1868 powierzyło państwo, które się tem zajęło, wszystkie roboty przedsiębiorcy kanadyjskiemu Shandley'owi i spółce, który całą budowę tunelu ma ukończyć do dnia 15 marca 1874 r., za ryczałtową sumę 4,550,000 dolarów. Koszta budowy tunelu hoosackiego są znaczniejsze, niż tunelu przez górę Cenis; raz dla tego, że robotnicy przekopujący górę są w Ameryce trzy razy drożsi niż w Europie, powtóre dla tego, że trzeba bardzo znaczne pokonywać trudności, spowodowane ciągłym napływem wody.

Żenić się, czy się nie żenić? Mieć żonę, mówi pewien humorysta angielski, znaczy tyle, co świeżo przyrządzone śniadanie, wonna kawa, okrągłe ramiona, różowe usta, wesołe szczebiotanie, koszula przy któréj nie brak guzików, piesek do ściągania butów stojący na swojém miejscu, szczęście, dobrobyt i t. d.; nie mieć żony, to materace z popsutemi sprężynami, nos niebieski, piec nieopalony, kawałki lodu w miednicy, bielizna nieprzygotowana, skarpetki bez pięt, zakąska na śniadanie łykowata jak gutta percha, nagniotki, gościec, kaszel, nieżyt, wyziębiony objad, słabość, leki, lekarz, słowem wszelkie możliwe „drobne cierpienia" życia ludzkiego.

Ludność cesarstwa japońskiego liczy obecnie według najnowszych wykazów statystycznych 34.785,320 dusz. Liczbę uczonych i wojskowych podają na 1.872,959; największa część ludności — 31.954,820 osób — trudni się rolnictwem, rzemiosłami i handlem. Kapłanów i zakonników buddaizmu liczą w Japonji 244,869, kapłanów sintuskich 163,140, zakonnic tegoż wyznania 6714. — W Japonji uchodzą teraz Niemcy za wzorowy kraj europejski. W drugiéj połowie czerwca przywiózł parowiec z Yokuhama aż 29 młodych książąt z Japonji do San-Francisco, którzy się ztąd drogą żelazną „Pacific" udali do Nowego Jorku. Większa ich część puściła się w dalszą podróż do Europy, aby w uniwersytetach niemieckich — zwłaszcza w Berlinie — pobierać nauki. Po niejakim czasie pobytu wysłali oni pełne zapału sprawozdanie o Niemcach do dzienników japońskich. Według zapewnień posła niemieckiego w Japonji p. Brandta, który obecnie bawi w Berlinie, już 30,000 wojska japońskiego urządzono zupełnie na sposób niemiecki; rząd japoński życzy sobie z Niemiec lekarzy, przyrodników i nauczycieli. — Obecnie jest w Japonji do 40 niemieckich domów handlowych, a rząd tamtejszy ogłosił, że zaprowadzi nowy system monetarny, zgodny z systemem w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konrad Osten ob., Fran. Rutkowski inżynier, Czesław Skotnicki lekarz, Józef Naimski wł. d., Karol Aquilino kup., Edw. Kapliński budowniczy, Paweł Grottain rotmistrz, z Warszawy; Adam hr. Bröl Plater wł. d. z Poznania; Ekmil bar. Rejsky wł. d. z Ossowic.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. sąd krajowy wyższy mianował dr. Zygmunta Blatteisa kandydata adwokackiego, obrońcą w sprawach karnych dla obrębu sądu wyższego krakowskiego.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 9 grud. *Pesti Naplo* donosi, że hr. Chotek mianowany został posłem hiszpańskim.

Peszt 9 grud. Hollan wkrótce mianowany zostanie ministrem obrony krajowéj, Szende sekretarzem stanu, Ludwik Benard radcą ministerjalnym. Minister Thot z pewnością ustąpi.

Zagrzeb 9 grud. Ban Bedekovics podał się do dymisji, ponieważ kilka wniosków jego do ustaw odrzucono. Następcą jego ma być hr. Władysław Pajacevics.

Berlin 9 grud. (Izba poselska.) Minister skarbu przedstawia projekt reformy podatkowéj, znoszący podatek od mlewa, podatek rzeźny i najniższy podatek klasowy.

Wersal 9 grud. W dobrze powiadamianych kołach słychać, że misja jen. Faidherba do Rzymu, Konstantynopola i Kairu dotyczy sprawy tunetańskiéj.

Petersburg 8 grudnia. Przy uczcie danéj w czasie uroczystości orderu św. Jerzego wniósł car następujący toast: „Na cześć cesarza Wilhelma, najstarszego kawalera orderu i na cześć innych w jego armji kawalerów tegoż orderu, których godnych reprezentantów widzę dziś w gronie naszém i dumny z tego jestem! Życzę sobie i spodziewam się, że serdeczna przyjaźń, która nas łączy, przejdzie na przyszłe pokolenia, równie jak braterstwo broni obydwóch armji, z wiekopomnych wywodzące się czasów. Widzę w tém najlepszą rękojmię pokoju i prawnego porządku w Europie." Książę pruski Fryderyk Karol wniósł w odpowiedzi toast na cześć cara.

Londyn, 8 grud. *Times*, „*Daily News* i *Morning Post* powstają ostro na orędzie Thiersa; ubolewają, że wiele piekących spraw przemilczał i utrzymują, że skuteczność wyłuszczonego planu finansowego polega na złudzeniu.

Times powiada: Rzeczpospolita jest, jak cesarstwo pokojem z potężną armją. Widoki na przyszłość są następujące: handel ubezwładniony, bogactwo narodowe uszczuplone, wydatki zwiększone, wielka organizacja wojskowa a dla ułatwienia zsuwania się po ślizkiej drodze, znaczne pomnożenie ilości monety papierowej. Thiers tworzy dla następców swoich zręczną armję, ale ciemny i przeciążony lud. Francuzi będą wspólnie odpowiedzialni, jeżeli nie wstrzymają przeprowadzenia tak zgubnej polityki.

Rzym, 8 grud. Izba skończyła obrady nad budżetem wydatków na rok 1871 i przyjęła po krótkich rozprawach budżet dochodów.

Konstantynopol, 8 grud. Utrzymują na pewne, że nowy minister marynarki Mustafa Pasza przyjął tylko pod tym warunkiem tekę ministerjalną, że flota będzie zreorganizowaną i znacznie pomnożoną.

Waszyngton, 6 grud. (Mesaż prezydenta amerykańskiego) odczytany d. 4. b. m. przy otwarciu kongresu w Waszyngtonie rozpoczyna się od poglądu na pomyślny rozwój państwa poprzedniego roku. „Ościenne i inne narody, powiada prezydent, zaszczycały nas swą przyjaźnią a stosunki amerykańskie do innych mocarstw zawiązują się w sposób bardziej przyjacielski. Rok ten był dla nas pełnym wagi i doświadczenia, był on bowiem świadkiem jak dwie jednym językiem mówiące narodowości zgodziły się na sąd gwoli ukończenia dawnych niezgód i zapobieżenia możliwemu starciu. Ten wyniosły przykład, jaki dała Ameryka, winny i inne narodowości naśladować, tym sposobem miliony ludzi uzbrojonych jedni na przeciw drugich powrócić na łono pokoju, handlu, przemysłu i rolnictwa. Następuje daléj opisanie zgody waszyngtońskiej, przy czem prośba o prelimionowanie pewnych potrzebnych sum dla komisarzy angielskich.

Zawarcie pokoju między Francją a Prusami, upoważnia prezydenta do cofnięcia opieki, którą zastępcy Ameryki we Francji nad Niemcami rozciągnęli. Obowiązek ten spełniali wyżéj wspomniani z wielkim taktem i roztropnością, co też rząd niemiecki uznał. Cesarz niemiecki pragnie naśladować politykę, jaką Zjednoczone Stany z azyatyckiemi potęgami i północnemi republikanami prowadzą. Przeniesienie stolicy włoskiej do Rzymu zostało przez Amerykę uznane; o aneksyi bowiem państw kościelnych do Włoch rząd w drodze urzędowej otrzymał wiadomość. Stany Zjednoczone zawarły umowę z Włochami, co do własności prywatnej na morzu w razie wybuchu wojny pomiędzy temi państwami.

Przyjaźne usposobienie ku Rosyi trwa ciągle, a odwiedziny Wielkiego księcia Aleksego świadczą iż Rosja nie ma bynajmniej zamiaru zmienić stosunek ten serdeczny. Niczem nieusprawiedliwione postępowanie posła rosyjskiego w Waszyngtonie, spowodowało jego odwołanie. Byłoby to bowiem ubliżeniem dla godności kraju, aby pan Katakazy dłużej godność swą piastował i z rządem w dyplomatyczne wchodził stosunki, zwłaszcza iż się na swej posadzie skompromitował i stał się na niej niemożebnym. W skutek tego prowadzenie spraw rosyjskiego poselstwa przeszło w ręce człowieka, któremu nic zarzucić nie można.

Prezydent wyraża swoje ubolewanie nad stosunkami na wyspie Kubie. Jest bowiem rzeczą prawdopodobną że walka długo jeszcze wrzeć będzie w obliczu naszego kraju, nie masz bowiem najmniejszej nadziei co do jej rychłego zakończenia, napełnia nas to zatem i boleścią iż ościenny nam kraj nie używa pokoju, wolności, lecz szarpie się i targa w zabójczej walce. Dowódcy flot amerykańskich krążących na wodach kubańskich otrzymali polecenie w razie potrzeby nie odmawiać pomocy amerykańskim poddanym i strzedz godności amerykańskiéj flagi.

Spodziewamy się, iż wszystkie trudności, które wynikły z Hiszpanją wskutek stanu rzeczy na wyspie Kubie, w duchu pokoju załatwione zostaną, a stosunki z tém państwem zamącone nie zostaną.

Prezydent poleca kongresowi ulżenie ciężarów ludowi przez zmodyfikowanie ustaw podatkowych i ustawy cłowéj.

Przegląd polityczny.

Termin zebrania się rady państwa stanowczo już naznaczony został na dzień 27 grudnia. Jaka zaś rada państwa się zbierze, to jeszcze jest zagadką; rezultat wyborów dotychczas nie da się jeszcze przewidzieć.

W Krainie prawybory wypadły w duchu klerykalnym.

Podczas kiedy Thiers sławi dobre stosunki Francji z Rossją, car Wszech Rossji w Petersburgu wnosi zdrowie przyjaciela swego od serca cesarza Wilhelma, a książę Fryderyk Karol odpowiedział podobnym toastem na cześć cara.

¡Zaprawdę dziwnie pokojowe oblicze miałaby Europa, gdyby słowa władzców i mocarzy były rzeczywistym wyrazem uczuć i myśli. Francja w zgodzie z Rossją; Rossja w zgodzie z Prusami; Prusy w serdecznéj przyjaźni z Austrją — czegóż więcéj sobie życzyć można dla pokoju Europy? Szkoda tylko, że p. Thiers zapowiada podniesienie stanu armji francuzkiéj; że Prusy wyrobiły sobie u parlamentu trzechletni budżet wojskowy; że Rossja notorycznie się zbroi i że podobno i Austrja nie pozostaje w tyle za temi mocarstwami.

Bliska śmierć księcia Walii, wobec podeszłego już wieku schorzałéj królowéj Wiktorji, zwraca uwagę powszechną na Anglję. Książę Walii pozostawia ośmioletniego syna, który po śmierci ojca i babki, królowéj Wiktorji oddziedziczyłby koronę angielską. Rządy musiałaby wtedy objąć rejencja. Wobec tak silnych dzisiaj w Anglji prądów republikańskich, rządy rejencji w imieniu ośmioletniego chłopca, mogłyby zachwiać mocno uczuciami monarchicznemi i dynastycznemi Anglików.

Ostatnie telegramy.

Straubing 10 grudnia. Biskup regensburski skazany został w drugiéj instancji za obrażenie burmistrza Kollmanna w Kötzing na 75 złr. kary.

Wersal 9 grudnia. Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Ordinaire powstaje gwałtownie na komisję ułaskawień, za co zgromadzenie prawie jednogłośnie uchwala naganę dla Ordinaira.

Minister sprawiedliwości przedstawia projekt do ustawy o karaniu tych dzienników, które w obrażający sposób powstają na komisję ułaskawień. Uchwalono prawie jednogłośnie, że wniosek ten jest nagły.

Minister skarbu przedstawił wniosek do ustawy o powiększeniu liczby asygnat bankowych z 2400 miljonów na 3 miljardy. Według postanowień tego wniosku miałyby ostatnie 200 miljonów asygnat dopiero wtenczas być wypuszczone, kiedyby się już 2800 miljonów znajdowało w obiegu; do wypuszczenia ich w całości lub w części trzebaby było osobnego dekretu upoważniającego. Wniosek do ustawy żąda prócz tego, by upoważniono bank do wydawania asygnat 10- i 15-frankowych.

Minister skarbu przedstawia następnie budżet wydatków i dochodów na r. 1872.

W końcu przystąpiono do sprawozdania o petycjach.

Paryż 9 grudnia. Zapewniają, że Thiers będzie się jeszcze raz widzieć z książętami orleańskimi.

„Dziennik paryzki" powiada, że między Thiersem a książętami orleańskimi niema żadnego porozumienia.

Ostatniéj nocy było 21 stopni zimna. Sekwana zamarzła.

Paryż 11 grudnia. Z powodu ostatniego toastu cara rossyjskiego przy uroczystości świętego Jerzego dzienniki ministerjalne twierdzą, że car wyraził tylko swe uczucia osobiste. Dzienniki jednak stwierdzają, że nowe położenie rzeczy, które nastało w Europie w skutek zwycięztw pruskich prowadzi z koniecznością do przymierza francuzko-rossyjskiego, które leży w instynkcie (?) i interesie obu narodów.

Londyn 11 grudnia. Biuletyny niedzielne donoszą, że książę Walii po południu był niespokojny; niebezpieczeństwo wzmaga się znowu.

Londyn 9 grudnia. Państwowi urzędnicy telegraficzni z Manchester, Liverpolu, Glasgowie i Dublinie przestali pełnić służbę, gdyż sądzą, że płace ich są zbyt nizkie.

Petersburg 11 grudnia. Gazeta giełdowa uważa toast cara przy uroczystości świętego Jerzego nie tylko za zwykły akt przyjaźni ale za wypadek wielkiego znaczenia politycznego i za program przyszłéj polityki rossyjskiéj. Toast ten jest zarazem ostrzeżeniem danem politycznym namiętnościom podnoszącym się dziś w Rossji.

Przymierze niemiecko-rossyjskie znaczy tyle co u rwalenie pokoju świata i zwrócone jest przeciwko wszystkim żywiołom burzliwym w Europie. Nie mniéj nie zapowiada ono wcale reakcji. Bezzasadną jest obawa, jakoby Rossja zagrażała nowemu porządkowi rzeczy w Europie. Gruntowne reformy dzisiejszego rządu rossyjskiego położyły koniec dawnéj polityce rossyjskiéj.

Kursa. — Wiedeń 11 grudnia godz. 2. — Akcje kredytowe 320.—. — Lombardy 203.50. — Losy z 1860 r. 101.80. — Losy z r. 1864 140.25 — Akcje franko-austr. 132.80. — Napoleony $9.32\frac{1}{2}$. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 160 50 — Akcje kolei północno-wschodniéj 161 50. — Akcje banku 811.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 109.25. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.65. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74 35. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 190.50. — Akcje anglo-banku 288 25. — Akcje kolei rząd. 396 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.50. — Akcje kol. Rudolfa 163.50. — Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 11 grudnia.	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.52	76 —	75 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —17	74 50	73 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —222	84 75	83 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —186	87 50	86 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.33	88 50	87 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —166	89 75	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 2.66	91 25	89 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 75	257 —
„ „ Czern.-Jassy	162 —	158 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	103 50	101 —
Losy m. Stanisławowa	28 50	26 50
Srebro nowe austryackie	118 25	116 75
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obraczkowy rubel)	190 —	182 —
Ruble papier. rossyjskie	161 50	160 —
Talary pruskie	177 25	175 50
Dukat obraczkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 35	9 22
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 9 grudnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 85	58 75
„ „ w srebrze 5%	68 80	68 70
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 500	288 —	287 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	288 —	287 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 50	93 —
5% „ 1860 całe „ 500	101 8	101 6
5% „ 1860 1/5 „ 100	116 —	115 50
Rząd. „ 1864 100	141 —	140 —
Como Renten za 20	25 —	24 5
5% Donau Regul. za 100	96 50	96 —

	żądają	płacą
Węgier. poż. premiow. 100	102 2	102
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	67 90	67 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	193 —	192 —
Clary „ 40 „ mk.	38 50	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk	28 —	27 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	73 50	73 —
„ galicyjskie	74 75	74 25
„ siedmiogrodzkie	76 25	75 25
„ węgierskie	79 3	78 80
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 60	109 40
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	287 75	287 25
Anglo-hungaria „ 80 „	100 —	99 50
Boden Credit austr. 80 „	268 —	266 —
„ „ węg. 80 „	137 50	137 —
Centralbank austr. 80 wa.	58 —	57 —
Credit Anstalt „ 160 „	318 25	318 —
Depositenbank „ 80 „	85 50	85 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	990 —	985 —
„ bank czeski 100 „	— —	150 —
Franco austr. 80 „	133 50	133 30
„ węgierskie 80 „	98 —	97 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	217 50	216 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	125 —
Nationalbank	813 —	811 —
Unionbank za 200 „	286 75	285 2
Vereinsbk austr. 80 „	109 —	108 5
Verkehrsbank 200 „	191 —	190 —
Wechslerbk wied. 80 „	194 50	193 50

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 80 „	104 50	104 —
Wien. Bnk Verein 80 „	248 —	247 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 50	185 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 50	144 50
„ Westbahn 200 „	261 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	168 —	166 —
Elisabeth 200 mk.	246 50	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	210 75	210 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2140 —	2137 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 75	212 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 —	258 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 75	188 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	160 —	— —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	134 50	134 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 —	221 50
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 50
Praga-Dux „ 150 „	113 25	112 75
Rudolfbahn „ 200 „	163 25	162 75
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	179 25	178 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	398 —	397 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	203 75	203 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 50	180 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	255	254 —
Tramway wied. 200 „	239 50	239 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 50	158 5
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 50	162 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	126 25	126 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	108 20	107 80
„ Wied. 80	143 25	142 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	236	234 —
Inneberg hut 100	44 25	43 75
Masz. cegiel. wied. 200	75 —	70 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty 80	90 —	89 50
Schlöglmühle Pap. 80	97 —	96 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	200 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	107 —	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 75	86 50
Centr. Bd. Cred. 40 $5\frac{1}{2}$%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 30	89 15
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5\frac{1}{2}$	95 25	94 75
„ „ 50 „ $5\frac{1}{2}$	92 25	91 75
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. $5\frac{1}{2}$%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 10	92 90
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	— —	93 50
Elisabeth 5% „	95 50	95 —
„ 1869—70 5% „	— —	102 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 7
Franz. Josef „ 5% „	100 30	100 10
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	104 75
„ II. em. „ 5% „	100 3	100 1
„ 1871. III. „ 5% „	98 20	97 80
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 90	92 70
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 70	78 40
„ II. 1867 „ 5% „	90 50	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	81 5	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 25	86 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 60	100 40
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 50	90 25
Staatsbahn 500 fr. szt	136 75	136 25
Südbahn (Lombardy) „	113 50	113
„ złr. 200 5% sr.	93 40	93 2
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	— —	97 25
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 0	88 25
„ Nrdost 300 5% „	87 60	87 40
„ Ostbhn 300 5% a	87 40	87 10
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3\frac{1}{2}$%	99 50	99 30
Hamburg „ $2\frac{1}{2}$ „	87 25	87 15
Londyn „ 2 „	117 75	117 60
Paryż „ 5 „	45 30	45 20
Monety:		
Dukat ważny	5 59	5 58
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 33	9 32
Srebro	117 50	117 35
Talar pruski	176 —	175 75
LWOW, 6 grudnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	126 50	124 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 50	74 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 60
„ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 60	75 —
Półimperjał ros.	9 65	9 5
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 1 grud.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 95	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 7	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	91 50
„ „ warsz.-bydg.	67 67	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	88 9	88 57
„ „ „ 2.. 4%	87 73	87 23
kupon ubiegły	1 76	— —
„ „ nowe 5%	88 45	88 10
kupon ubiegły	2 21	— —
„ likwidacyjne 4%	74 33	74 —
kupon ubiegły	2 —	— —
BERLIN d. 9 grudnia.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. $7\frac{1}{2}$%	—	$43\frac{3}{4}$

L. 1709.

KONKURS.

Przy wydziale powiatowym w Jaśle jest do obsadzenia posada **woźnego** z płacą roczną 180 złr., mieszkanie z opałem bezpłatne, dwa ubrania zimowe i dwa letnie na lat trzy. Kandydaci powinni umieć dobrze czytać i pisać, nadto złożyć wiarogodne świadectwo moralności, trzeźwości i uczciwości, wiek najwyżéj lat 40.

Obowiązki woźnego są: palenie w piecach, utrzymywanie w porządku biura, przepisywanie i ekspedycya kawałków. Podania nadsyłać można do dnia 6 stycznia 1872 r.; stabilizacja nastąpi po upływie trzech miesięcy. 2539(1-2)

Jasło, dnia 6 grudnia 1871.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam niniejszem, że zamieszczony przezemnie w Nrze 222 dziennika „Kraj“ z r. 1870 artykuł przeciw p. **Gustawowi Baruchowi**, był zupełnie bezzasadny i wynikł z nieporozumienia, które tém chętniéj prostuję, ile, że nie miałem zamiaru ublizenia p. **Gustawowi Baruchowi**, którego prawy i nieskalany charakter zasługuje na szczere uznanie.

Kraków, dnia 9 grudnia 1871.

Floryan Nowacki.

Dyrekcya budowy c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta.

Biura dyrekcyi budowy ces. król. uprzywilejow. kolei arcyksięcia Albrechta,

umieszczone zostały

w domu hr. M. Baworowskiego, ulica Czarneckiego, Nr. 4.

Lwów, 6 grudnia 1871 r.

2538(1-1) **Dyrekcya Budowy.**

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1-go grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia **zaprowadza się nowa szczegółowa taryfa dla przewozu zboża,** jako też innych tego rodzaju artykułów, daléj dla słodu, zarodków słodu, otrębów i mąki przy dostawie przynajmniéj 100 centnarów do jednego listu frachtowego, również i dla próżnych napowrót przesyłanych worów w jakiéjkolwiekbądź ilości **z naszycch do północno-niemiecko-galicyjskiego związku przyjętych stacyj, do stacyj kolei północnej cesarza Ferdynanda, jako to: do Prerau, (Przyrowa), Ołomuńca, Wiednia i do stacyj za temi położonych.**

Bliższych szczegółów można powziąć z taryfy, która na żądanie w naszych związkowych stacyach wydaną zostanie.

Lwów w listopadzie 1871.

2508(1-3) **Dyrekcya Ruchu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.